

CEZARY MORDKA

Idee oraz wierzenia. Antropologiczno-epistemologiczna aktualność poglądów José Ortegi y Gasseta

Ideas and Beliefs. Anthropological and Epistemological Topicality of José Ortega y Gasset Views

Twórczość J. Ortegi y Gasseta, co znamionuje wielkich filozofów, ciągle inspirowuje kolejne pokolenia badaczy¹. Artykuł ten pozostaje krytycznym przypisem do następującego stwierdzenia hiszpańskiego filozofa:

Największą skuteczność w odniesieniu do naszego zachowania mają ukryte implikacje pracy naszego intelektu, to, z czym się liczymy, a po prostu się z tym licząc, o tym nie myślimy. [...] ustalić spis rzeczy, z którymi się liczymy, byłoby prawdziwie budowaniem dziejów, wyjaśnieniem życia od korzeni².

Odpowiedź na pytania: jaki jest status owych ukrytych implikacji naszego intelektu, co je motywuje i co oznacza w tym kontekście zwrot „wyjaśnianie życia od korzeni”, wymaga choćby ogólnego zarysu stanowiska Ortegi, a następnie próby oceny jego rozwiązania.

Według filozofa każdy człowiek jest skazany na rozumienie siebie i świata. Odkrywając, że żyje, zarazem, pisze Ortega y Gasset, odkrywa, iż jest nieodwracalnie zanurzony w tym, co enigmatyczne. I na ową enigmatyczność, pierwotną i przedintelektualną, reaguje, uruchamiając własny aparat poznawczy (w tym przede wszystkim wyobraźnię), stwarzając światy – matematyczny, fizyczny, religijny, moralny, polityczny czy poetycki, które są „światami”, jako że mają wyraźną postać, będąc pewnym porządkiem i planem³. Do owej (wątpliwej, jak

¹ Por. K. Polit, *Kryzys cywilizacji Zachodu w myśli José Ortegi y Gasseta*, Lublin 2005; E. Górski, *José Ortega y Gasset i kryzys ideologii hiszpańskiej*, Wrocław 1982; E. Aguado, *Ortega y Gasset*, Madrid 1970.

² J. Ortega y Gasset, *Idee i przeświadczenia*, [w:] *Po co wracamy do filozofii*, przeł. E. Burska, M. Iwińska, A. Jacewicz, s. 216.

³ *Ibidem*, s. 228.

sądze) enigmatyczności jeszcze powrócę, istnieje bowiem obok niej drugi motyw konieczności „rzucenia” w rozumienie świata – życie. Dla Ortegi życie jest pierwotną rzeczywistością, „podmiotem” wszelkiej wiedzy, a jednocześnie jest to zawsze „moje” życie⁴.

Kategoria „życia” w pismach filozofa z pewnością nawiązuje do filozofii F. Nietzschego⁵, mając także swoje powinowactwa z pragmatyzmem W. Jamesa. Od F. Nietzschego różni go indywidualizacja czy relatywizacja kategorii życia na podmiot, od Jamesa mniejszy nacisk na kategorię użyteczności. Niezależnie jednak od możliwych interpretacji, życie, m o j e życie, to podstawowa kategoria, gdy życie innego, „twoje”, pozostaje zawsze czymś wtórnym. Życia nie udzieliłiśmy sobie, lecz „z nagłą, nie wiedząc jak ani dlaczego”, odkrywamy siebie jako będących w danej sytuacji, określonej przestrzeni, którą można prowizorycznie nazwać światem⁶.

Opis owej pierwotnej sytuacji – *bycia w-życiu* – hiszpański filozof charakteryzuje nieco sentymentalnie, ale zgodnie z ówczesnym duchem czasu, jako z jednej strony „bycie absolutną samotnością”, „samoprzeżywalnością siebie, swojej prawdy w samotności”⁷, z drugiej zaś borykaniem się ze światem. Nie rzekomym światem w sobie, lecz światem, któremu musimy stawić czoła, aby żyć. To kontruujące podmiot otoczenie jest przedmiotem badań wielu nauk, lecz „[...] nie byłoby żadnej z tych mądrości, gdyby Ziemia nie istniała uprzednio jako składnik naszego życia, coś, z czym musimy się zmagać, co zatem nas obchodzi i jest dla nas ważne, ponieważ piętrzy przed nami pewne trudności i dostarcza pewnych ułatwień”⁸.

Mamy więc u Ortegi, niejako w pierwszym teoretycznym rzucie, podmiot i jego witalne otoczenie (świat w postaci ułatwień i utrudnień, zagrożeń i atrakcji). Świat ów składa się z pewnej liczby obecnych wprost rzeczy i wielu zakrytych, przy czym owe rzeczy dane są zawsze w tle pewnego horyzontu, w pewnej perspektywie pól pragmatycznych. „Miejscem, gdzie naprawdę żyje każdy poszczególne człowiek, jest świat pragmatyczny, rozległy organizm złożony z pól i spraw, regionów i stron, w tym, co istotne, niezmienny od czasów człowieka pierwotnego.”⁹

Co decyduje o systemie istotności? Otóż, najogólniej, życie właśnie. Żeby żyć, trzeba natomiast zaspokajać potrzeby. Nieobecność czynnika, który je zaspokaja, prowadzi do uruchomienia nowego typu czynności, polegających na wytwor-

⁴ *Idem, Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, przeł. P. Niklewicz, H. Woźniakowski, Warszawa 1982, s. 363.

⁵ Motyw witalizmu pojawia się już w eseju *Adán en el Paraíso* (1910), a także w *Meditaciones del Quijote* (1914). Szczegółową analizę wątków nietzscheańskich przeprowadził G. Sobejano, *Nietzsche en España*, Madrid 1967.

⁶ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, s. 367.

⁷ *Ibidem*, s. 377.

⁸ *Ibidem*, s. 379.

⁹ *Ibidem*, s. 419.

rzeniu tego, czego nie ma w przyrodzie, a przynajmniej nie ma w chwili zaistnienia potrzeby. W ten sposób człowiek roznieca ogień, buduje dom czy konstruuje auto. Lecz czynności te i ich wytwory nie są aktami zaspokajania potrzeb, lecz przeciwnie – „[...] aktami zniesienia owego pierwotnego zespołu czynności, za pomocą którego usiłujemy potrzeby bezpośrednio zaspokoić”¹⁰.

Dokonywanie takich czynności zakłada pewną zdolność, której brakuje zwierzętom, czyli refleksję związaną z przejściowym zaniechaniem czynności zmierzających do wygaszania potrzeb. Owa zdolność nie została jednak człowiekowi подарowana, lecz jest rodzajem dyspozycji, która musi być rozwinięta. Jednakże sama możliwość refleksji, sama możliwość wycofania się dla wymyślenia zespołu czynności znoszących potrzeby to jedynie pewien wstępny element. Aby zaspokoić potrzeby, konieczna jest informacja i to – jak w przypadku ludzi – informacja przekazywana społecznie i społecznie utrwalona. W tym momencie wracamy do problemu wyjściowego – jawnego i niejawnego istnienia przekonań niezbędnych dla wygaszenia potrzeb.

Informacja, dana jako konkretne przekonanie, funkcjonuje u Ortegi w dwóch kontekstach: jako *f u n k c j a* życia i jako *k o n i e c z n a* funkcja życia. Co więcej, owo przekonanie przyjmuje podwójną postać: idei (*idea*) oraz wierzeń (*creencia*)¹¹ (ten ostatni termin E. Burska tłumaczy jako przeświadczenia):

I tu natrafiamy na inną warstwę idei człowieka. Jakże bardzo różnych od tych, które zdarza mu się pomyśleć czy sobie przyswoić! Te podstawowe „idee”, które zwę „przeświadczeniami” [...] nie powstają określonego dnia i godziny wewnątrz naszego życia, nie dochodzimy do nich w określonym akcie myślenia, w sumie nie są to nasze myśli, nie są to nawet owe poglądy wyższego rzędu, które ze względu na swą doskonałość logiczną określamy mianem rozumowania. Wprost przeciwnie – idee, które naprawdę są „przeświadczeniami”, tworzą fundament naszego życia, a zatem nie są to jego szczególne wewnętrzne treści. Wystarczy powiedzieć, że nie są to idee, które mamy, lecz idee, którymi jesteśmy. Co więcej – właśnie dlatego, że są one najbardziej radykalnymi wierzeniami, nie odróżniamy ich od rzeczywistości jako takiej – są naszym światem i naszym bytem – i tracą przez to charakter naszych idei, myśli, które równie dobrze mogłyby się w nas nie zrodzić¹².

Gdy idee są intencjonalnym wytworem podmiotu, podlegającym argumentacji i krytyce, to przeświadczenia (wierzenia) stanowią pewne ramy, w których tkwimy¹³. Owo tkwienie w przeświadczeniu pojawia się jako zjawisko „liczenia się z nim”. Co innego bowiem posiadać dane przekonanie, a co innego liczyć się z nim. I tak, gdy wychodzę z domu na ulicę, mam pewną intencję, zamiar, moje działanie do czegoś zmierza. Lecz realizując ten zamiar, zwykle nie zastanawiam się, czy chodnik nie kryje przepaści, a autobus, do którego wsiadam, nie jest atrapą.

¹⁰ *Ibidem*, s. 243.

¹¹ K. Polit, *op. cit.*, s. 76.

¹² J. Ortega y Gasset, *Idee i przeświadczenia*, s. 214.

¹³ *Ibidem*.

Współcześnie żyjący znany filozof J.R. Searle ujmuje opisywane przez Ortega zjawisko jako Tłó (Podłoże) intencjonalnych odniesień do świata. Możemy być bowiem zobligowani do uznania prawdziwości jakiegoś sądu, pisze amerykański filozof, mimo że nie znajdujemy się w stanie intencjonalnym, którego treścią jest ów sąd¹⁴. I tak podmiot jest zobligowany do akceptacji sądu, że to oto krzesło jest ciałem stałym, mimo braku dostępu świadomościowego do owego sądu.

W jakim sensie miałyby zatem wchodzić tutaj w grę zobowiązanie do akceptacji sądu? Przy najmniej w takim: kwestionowanie tego sądu byłoby niespójne z moim zachowaniem. Nie mogę, siedząc na krześle, opierając łokcie na biurku, a stopy na podłodze, spójnie przeczyć temu, że owe przedmioty są ciałami stałymi, ponieważ moje zachowanie zakłada, że są to przedmioty o stałym stanie skupienia. To właśnie w tym sensie moje zachowania intencjonalne, w których manifestują się zdolności Tłó, zobowiązują mnie do uznawania sądu, że przedmioty są ciałami stałymi, nawet jeśli nie wytworzyłem żadnych przekonań dotyczących stałego stanu skupienia¹⁵.

Na tym polega – jak sądzę – teza Ortega, iż największą skuteczność w odniesieniu do ludzkiego zachowania mają te elementy pracy naszego intelektu, z którym się liczymy, a nie (intencjonalnie) myślimy o nich¹⁶. Co więcej, Ortega będzie rozumiał przez rzeczywistość to, z czym właśnie się liczymy. Co zakłada takie stwierdzenie? Otóż zakłada ono pewien dualizm bytu ludzkiego, który tak znakomicie ujął F. Nietzsche:

Wszystkie właściwości człowieka, których jest on świadom – a szczególnie, jeśli przypuszczamy, że są widoczne i oczywiste dla jego otoczenia – p o d d a n e s ą z u p e ł n i e i n n y m p r a w o m r o z w o j u n i ż o w e w ł a ś c i w o ś c i , k t ó r e m u s ą n i e z n a n e l u b ź l e z n a n e i k t ó r e n a w e t p r z e d o k i e m s u b t e l n e g o p o s t r z e g a c z a d z i e k i s w e j s u b t e l n o ś c i k r y ć s i ę u m i e j ą i c h o w a ć , j a k b y p o z a n i c o ś c i ą . T a k s i ę m a r z e c z z d e l i k a t n ą r z e ź b ą n a ł u s k a c h p ł a ż ó w ; b y ł o b y b ł e d e m p r z y p u s z c z a ć w n i e j o z d o b ę l u b b r o Ń – p o n i e w a ż w i d a ć j ą d o p i e r o p r z e z m i k r o s k o p , a w i ę c t a k s z t u c z n i e z a o s t r z o n y m o k i e m , j a k i e g o n i e p o s i a d a j ą p o d o b n e z w i e r z ę t a , d l a k t 6 r y c h b y m o g ł o t o o z n a c z a ć o z d o b ę l u b b r o Ń . N a s z e w i d o c z n e w ł a ś c i w o ś c i m o r a l n e , a w ł a ś c i w i e t e , k t 6 r e z a w i d o c z n e u w a ż a m y , i d ą s w o j ą d r o g ą – a n i e w i d o c z n e , t a k i e s a m e m i a n a n o s z ą c e i n i e b ę d ą c e d l a i n n y c h a n i n a s z ą o z d o b ą , a n i n a s z ą b r o n i ą , i d ą t e ż s w o j ą d r o g ą ; z u p e ł n i ę n ą p r a w d o p o d o b n i e i z l i n i a m i , s u b t e l n o ś c i a m i i r z e ź b a m i , k t 6 r e m o ż e j a k i e m u ś b o g u z b o s k i m m i k r o s k o p e m p r z y j e m n o ś ć s p r a w i a ć m o g ą . M a m y n a p r z y k ł a d s w o j ą p i l n o ś ć , s w o j ą d u m ę , s w o j ą b y s t r o ś ć ; ś w i a t c a ł y w i e o t y m – a l e o p r 6 c z t e g o m a m y p r a w d o p o d o b n i e j e s z c z e r a z s w o j ą p i l n o ś ć , s w o j ą d u m ę , s w o j ą b y s t r o ś ć ; l e c z d l a t y c h n a s z y c h p ł a ż a c h ł u s e k n i e w y n a l e z i o n o j e s z c z e m i k r o s k o p u !¹⁷.

Zatem byt ludzki, gdy idzie o rozumiejący dostęp do świata, dysponuje co najmniej dwoma ujęciami – świadomymi przekonaniami dotyczącymi świata i siebie oraz tymi, które są ukryte, a które decydują o tym, co jest dla nas rzeczywiste i czym rzeczywiście jesteśmy. Jednocześnie informacja dana jako konkretne

¹⁴ J.R. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, przeł. T. Baszniak, Warszawa 1999, s. 173.

¹⁵ *Ibidem*, s. 245.

¹⁶ J. Ortega y Gasset, *Idee i przeświadczenia*, s. 217.

¹⁷ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, przeł. L. Staff, Kraków 2003, s. 37.

przekonanie funkcjonuje, potwórzmy, w dwóch kontekstach: jako funkcja życia i jako konieczna funkcja życia ludzi. Aby rozjaśnić tę sytuację, trzeba przyjrzeć się dokładniej statusowi owych idei i wierzeń (przeświadczeń). Następnie warto zbadać zasadność twierdzeń Ortegi.

Myśl (idea), przypomnijmy, to sfera problematyczności, dowodów, uzasadnień, krytyki, potwierdzenia, twórczości, ale także dystansu między samym podmiotem i jego intencjonalnymi wytworami. Jednak u spodu akceptacji myślenia, tworzenia uzasadnień, u spodu racjonalnej krytyki leży zespół wierzeń/przeświadczeń (*creencias* na temat wartości samego rozumu). Akt tej wiary i jego treść nie jest, według Gasset, poglądem czy przekonaniem, stanowiąc jednak jego milczący warunek.

W istocie, pisze hiszpański filozof, człowiek jest istotą wierzącą: jego najgłębszą warstwą, najgłębszą warstwą jego życia podtrzymującą inne przeświadczenia jest wiara/przeświadczenie. Nie jest to akt, który możemy dowolnie zmieniać, odwoływać, modyfikować. Jest to akt warunkujący wszystkie inne. Ale wiara ma swojego antagonistę. Jest to wątpliwość. Lecz nie jest to wątpliwość „zza biurka”, lecz równie podstawowy akt leżący u „spodu” ludzkiego życia:

[...] wątpliwość, to prawdziwe wątpliwość, które nie jest po prostu wątpliwością metodyczną czy intelektualną, jest sposobem wierzenia i należy do tego samego co i przeświadczenie poziomu w architekturze życia. W wątpliwość bowiem także tkwimy. Z tym wszakże zastrzeżeniem, że wątpliwość jest czymś strasznym. W wątpliwość pozostaje się tak jak w przepaści, czyli spadając. Stanowi ono negację stabilności. [...] To jakby śmierć istniejąca wewnątrz życia, niby uczestnictwo w unieważnianiu naszej egzystencji. Wątpliwość zachowuje jednak charakter przeświadczenia, czyli czegoś, w czym tkwimy, a zatem czegoś, czego sami nie robimy ani nie ustanawiamy. Wątpliwość nie jest ideą, którą możemy lub nie możemy rozważać, bronić, krytykować, formułować; wątpliwość w sposób absolutny jesteśmy my sami¹⁸.

Akt wątpliwość także jest aktem wiary, lecz stanowi jej negatywny aspekt. Gdy wiara daje oparcie, wątpliwość, jak pisał Kartezjusz, wciąga nas w wir, który sprawia, że ani nie możemy sięgnąć dna, ani wypłynąć na powierzchnię. Skąd jednak bierze się ów negatywny aspekt wiary (jako przeświadczenia, a nie jako przekonania!). Otóż ma on swoje źródło w samej ontologicznej sytuacji człowieka, jakim jest jego biologiczno-społeczne niedookreślenie. Niedookreślenie to ma swoje zalety i wady. Zaletą jest możliwość czasowego zawieszenia czynności zmierzających do zaspokojenia potrzeb i wymyślania nowych przedmiotów znoszących je, wadą pozostaje nieobliczalność człowieka. Stąd w przypadku ludzi mamy do czynienia z ciągłym przekraczaniem granic (nie tylko poznawczych), a z drugiej strony nieustannym ich budowaniem. Człowieczeństwo (termin opisowy) realizuje się w dialektyce transgresji i ustalania norm, „z których nie można już się śmiać”. W ten sposób uwidacznia się dwuznaczność bytu ludzkiego. „Także i zwierzę po-

¹⁸ J. Ortega y Gasset, *Idee i przeświadczenia*, s. 221.

siada zbiór zachowań, którymi bez jego udziału kierują instynkty. Natomiast człowiekowi dana jest konieczność nieustannego czynienia czegoś pod groźbą utraty życia, ale bynajmniej nie jest dlań wcześniej i raz na zawsze jasne, co właściwie ma czynić. [...] Okoliczności, owo «tu i teraz», w które jesteśmy bezwzględnie wpisani i gdzie jesteśmy uwięzieni, nie narzucają nam w każdej chwili jednej czynności, lecz cały wachlarz możliwych działań [...]»¹⁹

Nie mamy innego wyjścia, jak tylko wybierać, a zatem „praktykować” naszą wolność. Ta podstawowa nieokreśloność bytu ludzkiego generuje akty myślenia, akty wymyślania modeli otoczenia. Lecz nie zaczynamy od epistemologicznego zera. Czerpiemy bowiem z danych, które zostawiły poprzednie pokolenia. Obecnie sądzimy, pisze Ortega, że Ziemia to planeta, ciało niebieskie krążące regularnie dookoła Słońca. Przekonanie to ma status przeświadczenia i z nim się liczymy. Ale Ziemia była wszak ujmowana jako bogini, matka, Demeter – nie tyle skupisko materii, co kapryśna moc obdarzona wolą.

Oba te ujęcia zawdzięczamy ludziom i oba być może kiedyś przeminą. Co więcej, podkreśla Ortega, tkwienie w nabytych przeświadczeniach nie jest autentyczną, pierwotną rzeczywistością²⁰, lecz wytworem wyobraźni – co dotyczy tak poezji, jak i nauki, z tym że różne są cele ich wytwarzania. Świat wewnętrzny, jakim jest gmach nauki, pisze hiszpański filozof, stanowi pewien olbrzymi plan, nad którym ludzkość pracuje od ponad trzech i pół wieku, mający technologiczny *telos*, gdy poezja czy sztuka w swych najnowszych (dla Ortegi) formach nie musi być do „czegoś”. Ortega, ujmując twory naukowe jako owoce fantazji, nie rozumie ich oczywiście jako dowolnych wytworów – w pełni docenia ich technologiczną sprawność oraz wyrafinowanie matematyczne. Przez rzeczywistość należy rozumieć, jak pisze, wszystko, z czym musimy się liczyć, a dzisiaj, jak sądzi, musimy się liczyć ze światem Einsteina i Broglie’ego²¹. Tyle że nazywając najogólniejsze obrazy naukowe „tworem wyobraźni”, zwraca uwagę na ich temporalny charakter. Można powiedzieć, że na wiele lat przed Popperem, Kuhnem, Hansonem, Feyerabendem Ortega antycypował problematyczność modeli naukowych rozumianych jako izomorficzne z rzeczywistością²². „Nauka nie stanowi systemu pewnych czy dobrze ustalonych zdań. Nie stanowi też systemu nieprzerwanie zmierzającego ku stanowi ostatecznemu. Nauka nie jest wiedzą (*episteme*): nigdy też nie może rościć sobie pretensji do osiągnięcia prawdy lub nawet takiego jej substytutu, jakim jest prawdopodobieństwo.”²³

¹⁹ *Idem, Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, s. 369.

²⁰ *Idem, Idee i przeświadczenia*, s. 227.

²¹ *Idem, Człowiek i ludzie*, [w:] *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, s. 434.

²² *Idem, Idee i przeświadczenia*, s. 230.

²³ K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa 1977, s. 223.

Ortega przewiduje ponadto możliwość nie tylko tworzenia nowych modeli świata, ale i – zgodnie z duchem swego czasu – osiągalność czystej, autentycznej rzeczywistości. Gdyby udało się ustalić rzeczy, z którymi się liczymy, a więc ustalić przeświadczenia, którym podlegamy, wtedy można byłoby „wyjaśnić życie od korzeni”.

Próby powyższego typu były powszechne w czasach Ortegi. Do czystej świadomości dotarł E. Husserl²⁴, W. James uchwycił czyste doświadczenie²⁵, do czystych faktów ograniczali się neopozytywiści. Na czystym zachowaniu opierali swe teorie zachowania behawioryści²⁶, a czyste jakości zmysłowe ujmowali bezpośrednio teoretycy danych zmysłowych²⁷. Ten sanitarny model myślenia miał także wpływ na Gasseta. Aby odkryć „nagość rzeczywistości”, należałoby – rzecz jasna – usunąć wszelkie przeświadczenia, jakimi dysponuje podmiot, a także wszelkie świadome przekonania. W ten sposób można uzyskać ujęcie świata przed wszelką interpretacją²⁸.

Autentyczna rzeczywistość Ziemi nie ma żadnych kształtów, formy bytowania, jest czystą zagadką. Rozważana w swej pierwotności i nagiej materialności jest gruntem, który w danym momencie nas utrzymuje, ale nie daje nam najmniejszych gwarancji, że za chwilę go nie zabraknie; jest tym, co ułatwiło nam ucieczkę od niebezpieczeństwa, ale także formą „odległości”, która dzieli nas od ukochanej kobiety czy dzieci; jest tym, co jawi się niekiedy w nieznośnej postaci egzystencji „pod górę”, niekiedy zaś wspaniałej egzystencji „z góry”. Ziemia sama w sobie, oczyszczona z idei, jakie człowiek stopniowo sobie tworzył, nie jest żadną „rzeczą”, lecz niezmiennym repertuarem ułatwień i trudności dla naszego życia. W tym znaczeniu powiadam, że pierwotna i autentyczna rzeczywistość sama w sobie nie ma żadnej postaci. Nie można jej więc nazwać „światem” [podkr. – C. M.]²⁹.

Pierwotna, autentyczna, bezpostaciowa rzeczywistość musi obejmować konsekwentnie swoim zasięgiem i tego, który w niej tkwi, czyli sam podmiot. W jaki jednak sposób konstytuuje się on jako podmiot żywy w ramach owej nieokreśloności? Co sprawiło, że z pierwotnej zagadkowości wynurzyły się rozmaite formy istnienia? Gasset nigdy na takie pytania nie odpowiedział. Co więcej, współczesne osiągnięcia wielu dziedzin badawczych ujawniają, że gassetowskie przeświadczenia, rozumiane jako aktywność nieświadomości adaptacyjnej, zdają się unieważniać tę część jego projektu poznawczego. Mam tu na myśli badania dotyczące pacjentów z jednostronną nieuważą (M.S. Gazzaniga³⁰), nieświadomy cha-

²⁴ E. Husserl, *Medytacje Kartezjańskie*, przeł. A. Wajs, Warszawa 1982, s. 29.

²⁵ W. James, *Z wybranych problemów filozofii*, przeł. M. Filipczuk, Kraków 2005, s. 28.

²⁶ J.B. Watson, *Behawioryzm oraz psychologia jak ją widzi behawiorysta*, przeł. E. Klimas-Kuchtowa, J. Siuta, Warszawa 1990, s. 45.

²⁷ A.J. Ayer, *The Foundations of Empirical Knowledge*, London 1995, s. 46.

²⁸ J. Ortega y Gasset, *Idee i przeświadczenia*, s. 227.

²⁹ *Ibidem*, s. 228.

³⁰ M.S. Gazzaniga, J.E. Le Doux, *The Integrated Mind*, New York 1978.

rakter propriocepcji (J. Cole³¹), hipotezę nieświadomego interpretatora (badania J. Bargh i P. Pietromonaco), markery somatyczne A.R. Damasio³², istnienie tak zwanego *feel good criterion*³³ (Wilson) czy akty nieświadomego uczenia się (demonstracje P. Lewickiego, T. Hailla, E. Bizot³⁴).

Gdy jednak, nie wdając się w rozważania dotyczące „czystego” punktu wyjścia, przyjąć fenomenologicznie dany podmiot jako pożądaną (pragnącą), a otoczenie jako zespół ułatwień i trudności, wtedy model ortegiański wydaje się być łatwiejszy do przyjęcia. O ile następnie, za osiągnięciami współczesnych nauk biologicznych, zaakceptować istnienie biologicznego *a priori*, z którym podmiot już się rodzi, nie trzeba będzie (i nie będzie to nawet możliwe) poszukiwać „autentycznej rzeczywistości”, czystej i wolnej od przeświadczeń w rozumieniu Ortegii. Akceptacja niedookreśloności biologicznej bytu ludzkiego (w kontraście do świata ożywionego) pozwala natomiast uzyskać bardzo – jak sądzę – interesujący model człowieka jako „ducha bez transcendencji”. Przez niejasne słowo „duch” rozumiałbym tu możliwość refleksji, odniesienia do siebie, wycofania, nieredukowalności do świata natury, przy jednoczesnym odrzuceniu „wsporników transcendentalnych” w postaci Boga, idei Postępu czy ostatecznego Celu, do którego rzeczywistość miałaby zmierzać. Dla Gassetta bowiem byt ludzki zakorzeniony w świecie naturalnym („to, co ma w sobie z przyrody, spełnia się samo przez się”) nie redukuje się do niego, niejako z niego wystając. Lecz owo „wystawanie” ma charakter wysuwania przez konkretne podmioty pewnego projektu życia:

[...] to, co nazywacie swym życiem, jest jedynie usiłowaniem realizacji określonego projektu lub programu istnienia. „Ja” każdego jest właśnie owym wyobrażonym programem. Wszystko, co robicie, czynicie w służbie tego programu. [...] Człowiek jest więc przede wszystkim czymś, co nie posiada cielesnej ani duchowej rzeczywistości: jest czystym programem, a zatem tym, czym nie jest jeszcze, ku czemu dąży [podkr. – C. M.]³⁵.

Ortega wskazuje tu na trans-naturalny charakter bytu ludzkiego, unikając – jak to znakomicie ujął K. Polit – w swej egzystencjalizującej myśli przekonania, że życie tak ujęte ma z istoty swej charakter absurdałny³⁶, a jednocześnie pozostawia człowieka bez fikcyjnych nadziei metafizycznych czy religijnych.

³¹ Por. J. Cole, *Pride and a Daily Marathon*, Cambridge 1981.

³² A.R. Damasio, *Descartes' Error: Emotion, Reason, and the Human Brain*, Avon Books 1994.

³³ T.D. Wilson, *Strangers to Ourselves. Discovering the Adaptive Unconscious*, The Belknap Press of Harvard University Press, 2002, s. 38.

³⁴ *Ibidem*, s. 26.

³⁵ J. Ortega y Gasset, *Rozmyślenia o technice*, [w:] *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, s. 267–268.

³⁶ K. Polit, *op. cit.*, s. 172.

Podsumowując, Ortegańskie pragnienie poznania naszych wierzeń (w jego sensie), aby „wyjaśnić życie od korzeni”, okazało się, przynajmniej w świetle współczesnych badań, nierealizowalne. Z drugiej strony jego koncepcja człowieka jako transgresyjnego programu wydaje się być bardzo interesującą propozycją dla teoretyków nieuznających redukcyjnego naturalizmu, a jednocześnie nieakceptujących staroświeckiego supranaturalizmu.

RESUMEN

El objetivo principal de este artículo es mostrar el funcionamiento de las creencias y ideas en las obras de Ortega y Gasset. La existencia de ideas y creencias tienen como causa la naturaleza enigmática del propio entorno y la necesidad en el curso de la vida (en diferentes niveles). Por lo tanto, cuando se vive, tenemos que cumplir con algunos actos de creer. Pero hay una diferencia fundamental y esencial entre ideas y creencias. Nos atenemos a las primeras (creencias) mientras que fabricamos conscientemente los últimos (ideas). La constante transgresión de las ideas y creencias impide al pensamiento de Ortega aceptar la idea de lo absurdo de la vida y al mismo tiempo de asumir las esperanzas ficticias, metafísicas o religiosas.

Palabras claves: conceptos, creencias, ideas, vida, enigmático, entorno vital, tener en cuenta, trasfondo, consciente, realidad auténtica, inconsciencia adaptativa

SUMMARY

The main purpose of this paper is to present a function of beliefs (creencias) and ideas (ideas) in Ortega's works. The existence of beliefs and ideas has as their cause enigmatic nature of the environment itself and the necessity of the course of life (at different levels). Thus, while living we have to fulfill some acts of believing. But there is a fundamental and essential difference between beliefs and ideas. We are stuck in the first ones while the last we consciously produce. Constant transgressing both beliefs and ideas prevents Ortega's thought from accepting the idea of absurdity of life and simultaneously from assuming the fictitious metaphysical or religious hopes.

Keywords: concepts, beliefs, ideas, life, enigmatic, vital environment, take into account, background, conscious, authentic reality, adaptive unconsciousness

STRESZCZENIE

Podstawowym celem artykułu jest prezentacja funkcji wierzeń oraz idei w pracach Ortegi y Gasset. Wierzenia i idee powstają jako konieczna odpowiedź na enigmatyczność otoczenia, w jakim żyje podmiot, stanowiąc warunek istnienia oraz dobrostanu jednostki. Między tymi dwoma typami aktów przeświadczeniowych zachodzi jednak fundamentalna różnica. W pierwszych (wierzeniach) „tkwimy”, są one nieświadomym tłem naszego zachowania, podczas gdy drugie (idee) intencjonalnie wytwarzamy. Świat (pierwotnie nieokreślony) zawsze jest ujmowany za pomocą kolejnych ujęć, co kreuje pole wzajemnego znoszenia się owych ujęć oraz samej rzeczywistości. Ortega unika w swych rozważaniach zarówno stanowiska relatywistycznego (czy nihilistycznego), jak i naiwnego fundamentalizmu (metafizycznego czy religijnego).

Słowa kluczowe: pojęcia, wierzenia, idee, środowisko życiowe, enigmatyczność, tło, świadomy, autentyczna rzeczywistość, nieświadomość adaptacyjna